

7. Fiesta Balonowa w Skierniewicach

data aktualizacji: 2025.09.19 autor: Joanna Kielak



(fot. arch)

Pasażerom, którzy wsiadają do kosza po raz pierwszy Andrzej Konstańczuk podpowiada, by nie patrzyli pod nogi, a skupili się na podziwianiu widoków. - Balon unosi się do góry płynnie, jak winda. Niektórzy nawet nie zauważą, że już jesteśmy w powietrzu - przekonuje.

Dla laika słoneczna pogoda to idealne warunki do lotu balonem. - Najważniejszy jest wiatr - podkreśla Andrzej Konstańczuk, prezes Stowarzyszenia Białostocki Klub Balonowy.

- Trochę większy wiaterek, te pięć metrów przy ziemi może nie byłby problemem podczas mistrzostw, ale w przypadku lotów rekreacyjnych, dla bezpieczeństwa startujemy, gdy mamy trzy, maksymalnie cztery metry.

Powierzchnia czołowa balonu wynosi od około 800 metrów wzwyż. Najmniejszy z tych, które od czwartku (18.09) latają nad Skierniewicami ma 2 tys. metrów sześciennych. W koszu, w zależności od jego wielkości zmieści się od dwóch do dwunastu osób. Ci, którzy zdecydują się na lot, mogą podziwiać panoramę miasta z wysokości maksymalnie 1,5 kilometra.

- Jedynie balonem można przelecieć tuż nad czubkami drzew, ocierając o nie koszem, po łańcach zbóż czy kukurydzy – opowiada Andrzej Konstańczuk. – To jest atrakcja. Tego samolotem się nie robi. Tam wsiada się do pudełka i co najwyżej można wyrzucić przez okienko. A w balonie jest tak, jakby ktoś stał na balkonie.

Przekonuje, że w lotach nie przeszkadza nawet lęk wysokości.

- Lęk wysokości każdy ma – kwituje. – Porównuję lot do jedzenia gorącej zupy, bo na początku czujemy jej temperaturę, a z czasem się do niej przyzwyczajamy.

Pasażerom, którzy wsiadają do kosza po raz pierwszy, podpowiada, by nie patrzyli pod nogi, a skupili się na podziwianiu widoków.

- Balon nie ma przyspieszenia. Pasażer czuje się w nim tak jak w windzie. Delikatnie się unosi i czasami nawet nie zauważy tego, kiedy balon oderwał się od ziemi – mówi.

Baloniarstwo to droga pasja. Ceny najmniejszych nowych balonów to wydatek co najmniej 200 tys. złotych. Do tego trzeba doliczyć ubezpieczenia, auto, przyczepkę, licencje. Aby samodzielnie sterować balonem, niezbędne są odpowiednie uprawnienia. Licencja hobbystyczna – pilota lekkich statków powietrznych uprawnia do sterowania balonami o pojemności do 3400 m³, zawodowa – do lotów zarobkowych.

- Musimy regularnie przechodzić badania zdrowotne i zdawać egzaminy kontrolne przed Państwową Inspekcją Lotniczą – wylicza prezes. – Tu nie wystarczy jak w przypadku kierowców, zdanie jednego egzaminu. Gdy auto popsuje się nam na drodze, zatrzymujemy się, wzywamy pomoc techniczną i po wszystkim. Podczas lotu balonem nikt nam nie pomoże. Jak już wystartujemy i coś się dzieje, to musimy wiedzieć, co dalej robić. Dlatego tak duży nacisk kładzie się na bezpieczeństwo.

W momencie, kiedy tylko balon wystartuje u pilota „włącza się komputer w głowie”. Musi wiedzieć, co się dzieje z pogodą, kontrolować zużycie paliwa, sprawdzać, gdzie może lądować. Już podczas szkoleń to właśnie na umiejętność lądowania kładzie się największy nacisk.

- Najgorsza bieda jest wtedy, gdy balon leci z wiatrem. Nie ma możliwości, by nim sterować – przyznaje Andrzej Konstańczuk. – Możemy powiedzieć, w którym miejscu wystartujemy balonem, ale gdzie wylądujemy, jest to nieznane...

Już od środy (17.09) Skierniewice goszczą kilkanaście balonowych ekip, które biorą udział w VII Fieście Balonowej o Puchar Prezydenta Miasta. Balony będzie można podziwiać do niedzieli (rano i wieczorem). Oczywiście, jeśli tylko pogoda pozwoli na starty.

Mieszkańcy, którzy chcieliby skorzystać z okazji i sprawdzić, jak Skierniewice wyglądają z góry mogą zdecydować się na loty komercyjne, które organizuje ekipa lataniebalonem.pl (tel. 668 167 722).